

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 8 (820) 21 lutego 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### Sława

Jest miejscem, które warto zobaczyć. Został założony w 1960 r. i obecnie zajmuje powierzchnię 10937 ha. Mowa o Wolińskim Parku Narodowym. Do jego centralnej, południowej części wyspy Wolin dołączono szeroki na jedną milę morską pas wód przybrzeżnych Bałtyku a także wyspy wczesnej delty Świny oraz otaczające je wody Zalewu Szczecińskiego. Dzięki temu WPN stał się pierwszym w Polsce morskim parkiem narodowym. A tym co przyniosło temu niezwykłemu miejscu sławę i budzi wielkie zainteresowanie turystów jest najwyższy w Polsce fragment wybrzeża klifowego, którego wys. sięga miejscami 90 m n.p.m.! Przytoczony opis mówi tylko o fragmencie tego parku, ale wizyta tam i możliwość spoglądania na piękno przyrody mogą dostarczyć wielu cennych wrażeń i radości.

W dzisiejszej refleksji zatrzymamy się nad problemem sławy i poszukamy odpowiedzi, gdzie jej szukać by znalezienie było z pożytkiem dla człowieka.

Sława - dla nas to znane słowo, podobnie jak wiele innych. Jednak istnieje grupa ludzi, dla których jest ona czymś tak ważnym, że poświęcają dla niej samych siebie. Wielu ludzi uczyniło sławę wartością numer jeden w swoim życiu i jej podporządkowali to, co robią i kim są. Trudno znaleźć porównanie, w jaki sposób pogoń za sławą potrafi opanować człowieka, ale warto dostrzec, że może to być wpływ porównywalny do tego, w jaki różne substancje, jak alkohol czy narkotyki, potrafią przejąć władzę nad człowiekiem! Z jednej strony sława niesie z sobą szereg korzyści w sferze psychiki dając poczucie zadowolenia i satysfakcji, czy wiele korzyści materialnych. Jednak istnieje jeszcze drugi wymiar, o którym łatwo można zapomnieć a którym jest cena, jaką niejednokrotnie za sławę trzeba zapłacić. Bywa, że jest nią stracone zdrowie, rodzina, wolność osobista, a nawet utrata sensu życia. Sława, tak jak narkotyk, przez pewien czas daje szereg pozytywnych uczuć, ale gdy zaczyna się kończyć może wprowadzić nas w straszny stan i każe płacić bardzo wysoką cenę.

Wspomniany rodzaj sławy obejmuje stosunkowo niewielu ludzi. Zdecydowana większość nie zajmuje się gonić za nią a raczej w różny sposób uzyskuje informacje na temat ludzi znanych. Jednak warto się zastanowić skąd u człowieka powstaje pragnienie sławy? Może ono być wynikiem głęboko zapisanego pragnienia by być kimś uznanym, dostrzeżonym przez innych. Na co dzień bywa z tym bardzo różnie. Zwłaszcza dziś w świe-

cie indywidualizmu i promowanego egoizmu ludziom trudniej przychodzi dostrzegać to, co zawdzięczają innym. Jeśli ktoś za swój punkt odniesienia wybrał zdanie innych, musi liczyć się z wieloma bolesnym rozczarowaniami. Na szczęście jest jeszcze jedna możliwość, która rzuca zupełnie nowe i cenne światło na problem uznania i sławy. Aby ją odkryć trzeba się zatrzymać nad najważniejszą informacją przekazaną nam w dzisiejszej liturgii słowa: *Ja go wybawię bo przylgnął do mnie, osłonię go, bo poznał moje imię. Będzie mnie wzywał a ja go wystucham i będę z nim w utrapieniu, wyzwolę go i sławą obdarzę (Ps 91)*. Sprawą zasadniczą jest zwrócenie uwagi na autora tych słów. Jest nim Pan Bóg i już ten fakt sprawia, że zasługują one na szczególne zainteresowanie. Przytoczony fragment mówi o człowieku, który skierował swoją uwagę na Boga, przylgnął do niego uznając Go za osobę najważniejszą. Wiele osób deklaruje swoją wiarę w Pana Boga, ale taka deklaracja to jeszcze za mało. Potrzeba właśnie owego przylgnięcia do Ojca Niebieskiego, a to jest owocem decyzji, w której człowiek stawia Pana Boga przed wszystkim innym w swoim życiu.

Przeżywana dziś I Niedziela Wielkiego Postu jest dla nas pytaniem, czy wspomniana decyzja dokonała się już w moim życiu? Można przez wiele lat uważać się za osobę wierzącą, a jednocześnie nie dokonać tego, by Pan Bóg posiadał zawsze decydujący głos w najważniejszych sprawach.

Przytoczony fragment mówi o jeszcze kilku ciekawych aspektach. Między innymi o wytrwałości w modlitwie. Wzywanie i zapraszanie Pana Boga do swojego codziennego życia jest sprawą wielkiej wagi. Można je porównać do wejścia na wysoki klif nadmorski, z którego rozciąga się piękna panorama. Dzięki temu, że jesteśmy wyżej możemy więcej zobaczyć. Każde autentyczne spotkanie z Bogiem to szansa na wzniesienie się ponad to, co małe, ponad to, przez co tracimy radość i siły. To dzięki Niemu i Jego łasce potrafimy odnaleźć sens każdego nawet podczas najtrudniejszego dnia. I jeszcze jedna interesująca prawda. Nasz Stworzyciel obiecuje sławę tym, którzy uczynią Go celem swego życia. Bycie uznanym i sławnym między ludźmi daje pewne korzyści, które jednak zają czasu wiele i sprawia, że znikają. Ale znalezienie uznania u Pana Boga to inwestycja największa z możliwych. Nie tylko, że nie jest ona czymś trwałym i nieprzemijającym, ale otwiera nas na doświadczenie szczęścia znacznie przekraczające nasze wyobrażenia! Obyśmy każdego dnia zwłaszcza teraz w czasie Wielkiego Postu zabiegali o to uznanie w Bożych oczach.

ks. Zbigniew Zachorek

## Muzyka - część XXXV

Dzisiaj o kolejnym kompozytorze oper. Jest nim **Wilhelm Richard Wagner** (ur. 22 maja 1813 w Lipsku, zm. 13 lutego 1883 w Wenecji). Początkowo myślał o karierze literackiej, pilnie studiując zwłaszcza dzieła dawnej literatury niemieckiej, zawierające wątki mityczne i legendarne.

Pierwsze dzieła muzyczne nie zyskały większego uznania (opery *Boginki*, *Zakaz miłości wg Miarki za miarkę* Szekspira). Od roku 1836 był dyrektorem teatru w Królewcu (gdzie w kościele na Tragheim poślubił aktorkę Minnę Planer), a po jego bankructwie w roku 1837 został dyrektorem teatru w Rydze. Liczne długi zmusiły go do ucieczki przed wierzycielami za granicę - od 1839 przebywał w Paryżu, gdzie cierpiał nędzę. Zbliżył się tam do najważniejszych kompozytorów swoich czasów: G. Meyerbeera, Berlioz, a zwłaszcza Liszta, z którym się zaprzyjaźnił. Ukończył wówczas operę według własnego libretta *Latający Holender*, którą wystawiono w Dreźnie wraz z inną operą - *Rienzi*; obydwie przyniosły Wagnerowi spory sukces i 1843 mianowano go dyrygentem opery królewskiej w Dreźnie.

Na stanowisku tym zasłynął jako znakomity interpretator dzieł Ludwiga van Beethovena, wystawił także następną swą operę *Tannhäuser*. W Dreźnie rozpoczął pracę nad *Lohengrinem*, *Śpiewakami norymberskimi* i szkicował *Pierścienie Nibelunga*.

W okresie Wiosny Ludów stanął po stronie rewolucji (wcześniej, po upadku powstania listopadowego napisał uwerturę *Polonia*), a po stłumieniu powstania majowego w Dreźnie wyemigrował do Zurychu. Poświęcił się tam przede wszystkim formułowaniu teoretycznych podstaw swojej wizji dramatu muzycznego (opera i dramat) oraz pracy nad *Pierścieniem Nibelunga*. Głęboko przeżył nieszczęśliwą miłość do Matyldy Wesendonck, co ujawniło się w operze *Tristan i Izolda*.

W 1861, na wieść o ogłoszeniu amnestii, powrócił do Niemiec, gdzie cieszył się już znaczną sławą. Dzięki protekcji króla bawarskiego Ludwika II mógł ponownie cieszyć się swobodą twórczą: król spłacił jego długi oraz sfinansował wystawienie w Monachium *Tristana i Izoldy*.

W 1865 został oskarżony o trwonienie funduszy państwowych. Osiadł w Tribschen koło Lucerny (tam ukończył *Śpiewaków norymberskich*). W 1868 wystawił *Śpiewaków norymberskich*, w 1869 *Złoto Renu*, a w 1870 *Walkirię*. Następnie w 1870 poślubił Cosimę.

Nadal cieszył się poparciem króla Ludwika, miał liczne grono ustosunkowanych przyjaciół, którzy umożliwili mu w 1872 przenosiny do Bayreuth. Tam też rozpoczął budowę wielkiego teatru operowego, umożliwiającego realizację jego wizji muzycznych i dramatycznych.

Ostatnie lata spędził na pisaniu rozpraw teoretyczno-filozoficznych (na ich treść miała wpływ filozofia Schopenhauera i dyskusje z Nietzschem, z którym w tym czasie się zaprzyjaźnił) oraz kolejnego dzieła operowego: *Parsifala*.

Wagner jest uznawany za najwybitniejszego przedstawiciela niemieckiego neoromantyzmu i jednego z największych twórców operowych.

Jego dzieła realizują koncepcję syntetycznego dzieła

sztuki (Gesamtkunstwerk), w którym w całość sceniczną stapiają się stworzone przez jednego artystę: muzyka, tekst, pomysły scenograficzne. Ze źródeł literackich wyprowadził Wagner sposób traktowania motywów (Leitmotive), przekształcanych w taki sposób, by stanowiły zasadnicze oparcie dla materiału melodycznego i rytmicznego całej opery.

Pracując nad poszerzeniem możliwości brzmieniowych orkiestry, wprowadzał do obsady rzadko stosowane instrumenty (m.in. tzw. tuby wagnerowskie). Posługiwał się zarówno polifonią, jak i homofonią, zmierzał do wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji z systemu dur-moll, rozbudowując chromatykę, stosując niespotykane współbrzmienia i połączenia akordowe (słynny „akord tristanowski” pojawiający się w *Tristanie i Izoldzie*).

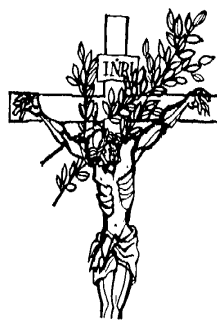
Inspiracji tematycznych szukał w dawnej literaturze niemieckiej, w mitach germańskich i celtyckich, eksponując zarówno rolę wybitnej jednostki (Holender tułacz) uwikłanej w sprzeczności losu i konieczności historycznych, jak też witalne możliwości tkwiące w zbiorowości (Śpiewacy norymberscy).

Istotną rolę w wagnerowskiej koncepcji ludzkiego losu pełni element tragiczny, pojmowany zgodnie z poglądami Nietzschemo: jako zmaganie się podłości i wzniosłości, słabości i siły, wybitności i prostactwa. Na poglądy filozoficzne Wagnera oddziaływali także Jean-Jacques Rousseau, Johann Herder, Auguste Comte, Ludwig Feuerbach, Arthur Schopenhauer (zwłaszcza w pojmowaniu śmierci).

Twórczość operowa i poglądy estetyczne Wagnera wywarły znaczny wpływ na muzykę przełomu XIX i XX w., wykonania jego muzyki wymagają skomplikowanego aparatu interpretacyjnego (wielkie zespoły wykonawcze, specyficzne wymogi stawiane śpiewakom) i są względnie rzadkością we współczesnym repertuarze.

Blżej o operach w następnych artykułach.

ks. Andrzej Filapek



## Myśli o Krzyżu

„Przez cierpienie jedynie i przez krzyż, a nie inną drogą można dojść do wielkiej miłości Boga i do prawdziwego z Nim zjednoczenia.

Krzyż więc nie jest karą, ale największą łaską Bożą, której tylko miłośnikom swoim udziela.”

bł. Alfons Maria Mazurek

## LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Pwt 26,4-10

**Psalm:** Ps 91,1-2.10-15

**II czytanie:** Rz 10,8-13

**Ewangelia:** Łk 4,1-13

## **Bóg jest Miłością - modlitwa, post i jałmużna - trzy kroki ku czynnej miłości**

Dla Jezusa jałmużna była, obok modlitwy i postu, jednym z trzech głównych filarów życia duchowego (por. Mt 6). Fakt, że wspominał o nich jednym tchem, stanowi dla nas przypomnienie, by życie duchowe traktować jako spójną całość, w której nie można oddzielać od siebie różnych elementów, widząc w nich jedynie jednostkowe praktyki religijne. Wprost przeciwnie, trzeba je uznać za fundament szeroko pojętej filozofii życia chrześcijańska.

### **Modlitwa**

Wprawdzie Jezus wymieniał wspomniane trzy rzeczywistości w wyżej przytoczonym porządku, jednak chrześcijanin, który dopiero wchodzi na drogę duchowego rozwoju, powinien tę kolejność zmienić.

Pierwszym krokiem w życiu duchowym jest modlitwa. Z jednej strony stanowi ona sposób pogłębiania osobistej zażyłości z Bogiem, z drugiej zaś prowadzi do otwarcia człowieka na plan, jaki Bóg ma wobec niego. Nieprzypadkowo Jezus uczył swoich uczniów w modlitwie „Ojcze nasz” słów: niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie (Mt 6, 10 b). Bez osobistej zgody na wolę Bożą cały sens modlitwy, jak i innych praktyk religijnych, zostaje wypaczony. Otwarcie się na pełnienie woli Bożej jest podstawowym warunkiem życia chrześcijańskiego, bez którego trudno w ogóle mówić o miłości do Pana Boga. Gdzie zaś nie ma miłości, wszelkie praktyki religijne tracą znaczenie, zgodnie ze słowami świętego Pawła: I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał (1 Kor 13, 3). A zatem miłość jest pierwsza, modlitwa zaś powinna ją w nas kształtować, tak w relacji do Boga, jak i do drugiego człowieka.

### **Drugi filar życia duchowego stanowi post.**

Zacznijmy od czysto naturalnych motywów zachowywania postu. Po latach niedoceniania, jest on przez medycynę odkrywany jako terapia, stosowana z ogromnym powodzeniem w przypadku wielu schorzeń cywilizacyjnych (reumatyzm, cukrzyca, choroby serca i skóry, itp.). Poprzez post ciało oczyszcza się, jego przestarzałe komórki zostają zredukowane, dzięki czemu organizm pozbywa się wielu schorzeń. Trzeba jednak wskazać na mądrość Kościoła, który nakazując post, jednocześnie zawsze kategorycznie sprzeciwiał się jakiegokolwiek jego ideologizacji (np. w kwestii jarskiego jedzenia) i potwierdzał wolność, jaką Pan przyniósł w sprawie spożywania różnych pokarmów.

Kto praktykuje post, staje wobec pytań: Co właściwie utrzymuje mnie w dobrym samopoczuciu? Czy tylko wtedy mogę się dobrze czuć, gdy dobrze jem i piję? Czy tylko wtedy, gdy zaspokajam swoje potrzeby, mogę być zadowolony z siebie i Boga? Post pozwala na odrzucenie masek i wyzwala to, co siedzi w człowieku głęboko ukryte: niespełnione tęsknoty, namiętności, gorycz, myśli krążące wokół siebie, pieniędzy, zdrowia, stabilizacji życiowej. Dają o sobie wtedy znać wewnętrzne rany, które normalnie ukrywamy przy pomocy jedzenia, wyrafinowanych przyjemności, lub zewnętrznego aktywizmu. Poszcząc nie posiadamy przecież niczego, czym moglibyśmy wypełnić tę pustkę i zagłuszyć dochodzące do głosu potrzeby. Tak więc post bezlitośnie nas demaskuje i wprowadza w głębię naszej bezsilności, która przywołuje głębię mocy Bożej (por. Ps 42,8). Wtedy post staje się modlitwą.

Post jest krzykiem ciała do Boga, wołaniem z przepaści, w której doświadczamy niemocy, zranienia i pustki. Modlitwa nie

jest nigdy aktem czysto duchowym, lecz ma w niej udział także ciało. Widać to np. w gestach modlitewnych: wzniesione ręce, zgięte kolana, leżenie krzyżem. Same gesty są modlitwą, nawet bez konieczności wypowiedzania słów. Nasz stosunek do Boga nie jest wtedy tak bardzo intelektualny, ale ciałem wyznajemy, że tęsknimy za Nim, że jesteśmy zdani na Jego łaskę i że naszego głodu nie jest w stanie zaspokoić żaden ziemski pokarm. Post nie pozwala zablźnić się świętej ranie, która trzyma nas na drodze ku Bogu, byśmy nie szukali zaspokojenia naszej tęsknoty w rzeczach i ludziach, abyśmy tej rany przedwcześnie nie zakrywali i nie opatrywali złudnymi pociechami.

Powinniśmy zrozumieć post jako praktykę, wyraz całościowej postawy ascetycznej. Asceza zwykle kojarzy się w sposób negatywny - jako radykalne umartwienie i rezygnacja z zaspokajania naszych potrzeb. Jednak w ascezie ważniejszy jest aspekt pozytywny. Słowo „wyrzeczenie” należałoby rozumieć przede wszystkim jako wypowiedzenie tego, co jest najbliższe naszemu powołaniu i naszej duchowej tożsamości. Nie sposób dobrze wypowiedzieć siebie bez umartwienia pożądlivosti, miłości własnej czy też chorych ambicji. W takim znaczeniu post i asceza byłyby zaangażowaniem zmierzającym do okiełznania tego, co zakłóca i deformuje naszą duchową tożsamość. Takie rozumienie postu wymaga jednak dogłębnej znajomości samego siebie, nierzadko uzyskanej w oparciu o pomoc kierownika duchowego czy też stałego spowiednika. Bez głębokiej samoświadomości wiele z naszych wysiłków ascetycznych może być chybionych. Cóż z tego, że ktoś zachowywałby post od pewnych pokarmów, gdyby jednocześnie godził się na uzależnienie od czegoś innego? Często zdarza się wielu pobożnym osobom (zwłaszcza na początku ich duchowej drogi), że w swoich ascetycznych zapędach precedzają komara, a połykają wielbłąda (por. Mt 23, 23).

Podobne kłopoty nie ominęły nawet wielu przyszłych świętych. Na przykład Ignacy Loyola tuż po swoim nawróceniu dużo pościł, co doprowadziło go do choroby żołądka, która doskwierała mu później przez całe życie. Jego radykalne umartwienia trwały dopóty, dopóki nie doświadczył pierwszych łask mistycznych. Dzięki nim zrozumiał, że w oczach Bożych lepsza jest wieloletnia służba, niż szybkie i krańcowe wyniszczenie siebie. Odtąd wrócił do lepszego odżywiania.

I tu dochodzimy do trzeciego ważnego elementu życia duchowego - jałmużny. Tylko w wąskim znaczeniu stanowi ona datek przekazany osobie potrzebującej. W szerokim sensie chodzi o całościową postawę czynnej miłości chrześcijanina wobec innych ludzi. Wiąże się to bardzo ściśle z odkryciem własnych talentów i służeniem nimi osobom potrzebującym. Takie rozumienie jałmużny najpełniej ukazał Jezus: sam przecież tylko w niewielkim stopniu mógł materialnie pomagać innym (ponieważ był biedny). Fundamentem jego aktywności była modlitwa, dzięki której rozeznawał jak i komu pomagać. Również podejmowane przez Niego posty i umartwienia miały ścisły związek z Jego misją. Ważniejsze było dla Niego spożywanie posiłków z grzesznikami (za co zresztą był krytykowany), niż posty z tymi, którzy we własnych oczach uchodzili za pobożnych i sprawiedliwych. Całe życie Jezusa zmierzało do największej jałmużny, jaką była całkowita ofiara z samego siebie na krzyżu. Jako człowiek musiał stopniowo dorastać do tego kulminacyjnego momentu. Jednym z ważniejszych etapów w tym procesie był czterdziestodniowy post na pustyni.

(dokończenie za tydzień)

*(na podst.: Trzy kroki ku czynnej miłości, Cezary Sekalski -  
www.mateusz.pl: Dlaczego warto pościć, ks. Robert Pisula -  
www.opiekun.kalisz.pl)*



## „Wierność Chrystusa, wierność kapłana” - wspieranie kapłanów w Roku Kapłańskim

Św. Jan Maria Vianey, patron proboszczów, mówił, że „dobry pasterz, pasterz według Bożego serca, jest największym skarbem, jaki dobry Bóg może dać parafii i jednym z najcenniejszych darów miłości Bożego”.

A kapłan to zwykły człowiek. Z bardzo ludzkimi przyzwyczajeniami, słabościami, wadami i grzechami.

Dlatego każdy ksiądz potrzebuje wiernych. Ich życzliwości, serca, czasami porady, a najbardziej modlitwy. Dzisiaj pokutuje przekonanie, że to księża mają modlić się za nas, a my za nich już nie. Nic bardziej mylnego. W dobie kryzysu wiary i ataków na Kościół wierni tym bardziej powinni otoczyć troską swoich duszpasterzy.

Papież Jan Paweł II od pierwszych dni swojego pontyfikatu w pokorze serca prosił nas, abyśmy wstawiali się za nim u Pana. Wielokrotnie podkreślał też, że był „silny siłą naszej modlitwy”.

Jest rzeczą niezwykle tajemniczą, iż modlitwa i cierpienie jednej osoby mogą się przyczynić do zbawienia drugiej (Pius XII).

### Modlitwa Jana XXIII za kapłanów

O Jezusie, Wieczny Kapłanie, który zapaliłeś w świecie płomień nigdy nie gasnący! Dozwól uczestniczyć w niepokojach Twego Boskiego Serca tym, którzy zostali wybrani na pasterzy. Tym duszom szlachetnym, którym udzieliłeś pełni kapłaństwa, daj łaskę przynoszenia Ci zaszczytu w Twym świętym Kościele. Obok nich zaś pomnażaj nieustannie liczbę nowych i żarliwych apostołów Twego Królestwa, dla zbawienia wszystkich narodów.

O Panie, spraw, aby w pokoju i pracy w niezamąconym ładzie, ludy i narody żyły w pomyślności, z Twym nie mającym granic błogosławieństwem, i aby Kościół Twój stale rozszerzał pomyślnie swoją zbawienną misję. Ocal, Panie, lud Twój i błogosław dziedzictwu Twojemu: rządz nim i prowadź go po wieczne czasy. Amen.

### Czy wiesz, że...

....beatyfikacja ks. Popiełuszki - 6 czerwca?

Ks. Jerzy Popiełuszko zostanie beatyfikowany 6 czerwca w Warszawie - ogłosił w poniedziałek abp Kazimierz Nycz. Uroczystościom na Placu Piłsudskiego przewodniczyć będzie legat papieski, abp Angelo Amato prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Informacje te metropolita warszawski podał podczas specjalnej konferencji prasowej w Warszawie 15 lutego.

Uroczystościom na Placu Piłsudskiego przewodniczyć będzie legat papieski, abp Angelo Amato prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych – poinformował podczas specjalnej konferencji prasowej metropolita warszawski.

Pierwszym publicznym aktem kultu ks. Jerzego będzie procesja z pl. Piłsudskiego do świątyni Opatrzności Bożej na

warszawskim Wilanowie, gdzie złożone zostaną relikwie ks. Popiełuszki. Procesja odbędzie się po południu w dniu beatyfikacji. Sama Msza beatyfikacyjna rozpocznie się o godz. 11.00.

Dniem liturgicznego wspomnienia ks. Jerzego będzie prawdopodobnie 19 października, czyli dzień jego męczeńskiej śmierci.

Abp Nycz podkreślał, że beatyfikacja jest wydarzeniem wykraczającym poza ramy Kościoła w Polsce, ma charakter międzynarodowy.

Ks. Tomasz Kaczmarek, postulator procesu beatyfikacyjnego powiedział, że właściwie kult ks. Jerzego rozpoczął się niedługo po jego śmierci, już w 1985 roku do Sekretariatu Stolicy Apostolskiej napłynęło 13940 próśb z 17 krajów o beatyfikację ks. Popiełuszki.

Ks. Zygmunt Malacki, proboszcz kościoła św. Stanisława Kostki, gdzie znajduje się grób ks. Jerzego, mówił o tym, że przyjeżdżają tu tysiące ludzi z całego kraju i z zagranicy. Do tej pory z 140 krajów przyjechało 300 tys. osób. W archiwum parafii złożone są liczne świadectwa mówiące o uzdrowieniach fizycznych, jak i licznych nawróceniach za wstawiennictwem ks. Jerzego. Od 6 lat działa Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki i odwiedziło je niemal 400 tys. osób.

Zdaniem ks. Malackiego, kult ks. Jerzego rozpoczął się już 20 października 1984 roku, od tego dnia przy tym kościele trwały spowiedzi i mnóstwo nawróceń się dokonało.

Beatyfikacja połączona będzie z ustanowionym przez abp Kazimierza Nycza Dniem Dziękczynienia. Jest on obchodzony w każdą I. niedzielę czerwca, zaś do włączenia się w obchody zaproszona jest cała Polska.

„Niech Dzień Dziękczynienia stanie się także naszym duchowym wotum wdzięczności za niepodległość i wolność każdego z nas. Niech będzie trwałym dziełem budowanym nie na piasku, ale na skale, na nieprzemijających fundamentach miłości i wdzięczności” – pisał przed dwoma laty w liście do wiernych abp Nycz.

**Ks. Jerzy Popiełuszko** urodził się w 1947 r. w wiosce Okopy na Białostocczyźnie, był kapelanem związanym z "Solidarnością" i robotnikami. Publicznie krytykował nadużycia władzy komunistycznej. Równocześnie - zgodnie z głoszoną przez siebie zasadą "zło dobrem zwyciężaj" - przestrzegał przed nienawiścią do funkcjonariuszy systemu.

Wielokrotnie zastraszany i szykanowany przez aparat państwowy, 19 października 1984 r. został porwany przez oficerów Służby Bezpieczeństwa z IV Departamentu MSW zwalczającego Kościół katolicki. Po niezwykle brutalnym pobiciu, oprawcy wrzucili księdza do Wisły na tamie koło Włocławka.

Grób ks. Jerzego przy warszawskim kościele św. Stanisława Kostki stał się miejscem pielgrzymek osób z różnych zakątków Polski i całego świata.

W zakończonym w lutym 1985 roku procesie przed sądem w Toruniu na wysokie kary więzienia za tę zbrodnię skazano trzech oficerów MSW. Przewód sądowy nie ujawnił jednak ani wszystkich okoliczności, ani inspiratorów mordu.

W 1997 roku Kościół rozpoczął proces beatyfikacyjny księdza Popiełuszki. 19 grudnia ub. Roku Benedykt XVI podpisał dekret o męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszki, co zakończyło proces beatyfikacyjny kapelana „Solidarności”.

za ekai

## Kącik poezji

### Spójrz na krzyż

Spójrz na Krzyż, a zobaczysz głowę  
Jezusa pochyloną, aby cię pocałować,  
Jego ramiona rozwarłe, aby cię objąć,  
Jego serce otwarte, by cię przyjąć,  
by zamknąć cię w swojej miłości.

Skoro wiemy, że Krzyż jest znakiem  
największej miłości Chrystusa do ciebie  
i do mnie, przyjmijmy Jego Krzyż we  
wszystkim, co zechce nam dać i oddajmy  
Mu z radością wszystko, co zechce zabrać.

Jeśli będziemy tak postępować,  
świat pozna, że jesteśmy Jego uczniami,  
że należymy do Jezusa, że czyny,  
które wykonujemy, ty i ja, nie są  
niczym innym, jak naszą miłością  
wcieloną w życie

Matka Teresa

### Czytała Ustróńskóm...

Ustróńskóm czytóm każdy tydzień, ale zech sie nie nazdała, że kierysi tak opisze i skrytkuje nasz nowy wystrój kościoła. Jezech staro ustrónioczka, móm kupe znajómých i kaj sie łóbrócym, to słyszóm same pochwały i widzóm, że ludzióm sie nasz kościół podobo.

Kupe bych miała pytań do tego Panoczka, kiery miyszko za dalekim morzym i do Ustrónio przijechoł na chwile, aby wszystko skrytkować i ludzióm sprawić tela przikrości. Nie dziwota, że Mu chybiło opowogi, aby sie pod swoim pismym podpisać.

Koždy człowiek mo prawo mieć swoji zdani i może mu sie podobać, abo ni, nale to se móg zonść do naszego Wielebniczka, wypić s Nim kawę i pięknie społym porzódzić. Dowiedziół by sie wtedy, że jeszcze kupe więcy bydzie zrobione, kierych dzisio brakuje. Móg mu jeszcze aji niejedno doradzić, było by to wtedy załatwiyni sprawy po ludzku, ale Ón sie wziół jyny do krytykowania.

Na mój rozum obraz św. Klymysa bardzo pasuje na hónorowym miejscu w naszym kościele, skoro je jego patrónym. Je umieszczóny w tle kościoła i nie stoi na przeszkodzie, aby pokłónić sie Bogu z najwiynkszym poważanim i pokoróm.

Ale Ón - przibysz z za morza widziół to inaczy. A widziół wszystko ze złej stróny, aby jyny dokuczyć, bo to miół chyba na myśli. Przeca ni ma możne, aby tela więcy naroz skrytkować. Aji kościół na Zawodziu, kaj tela ludzi chodzi i jesczech też nie słyszała żodnych uwag. Zwonnica, kieróm postawili w Nierodzimiu na kierchowie, też tymu Panu nie wpadła na gusto. Na, Boroczek, Ón se już chyba sóm ze sobóm ni może dać rady, bo wiecznie je niezadowolóny i mało co Mu sie podobo, inszym przez to truje żywot.

Mój Tata dycki prawil: „Kto na ciebie kamiynim, ty na niego chlebym”.

Możne jesczech w prziszłości tyn Pan z dalekiego świata zawito do naszego miasta i bedzie przileżytość, aby se razym w spokoju i zgodzie porzódzić. A co Wy na to, drodzy ustrónioczy?  
Wanda Mider

## Z życia parafii



- Od niedzieli do wtorku w ciągu całego dnia trwała modlitwa przy wystawionym Najświętszym Sakramencie. W ten sposób przygotowaliśmy się do rozpoczęcia Wielkiego Postu.
- W czwartek i piątek zawieszane były na kościele odnowione stacje drogi krzyżowej. Na razie jest gotowych osiem stacji. W najbliższym czasie zostanie przywieziona następna a potem sukcesywnie kolejne.
- W piątek zostały odprawione pierwsze nabożeństwa Drogi Krzyżowej - dla dzieci, dorosłych (z kazaniem pasyjnym) oraz dla młodzieży.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

### Apostolstwo Dobrej Śmierci zaprasza wszystkich członków i sympatyków na godzinę różańcową

### Do przemyślenia...

Jeśli któregoś dnia poczujesz, że chce ci się płakać, zadzwoń do mnie... Nie obiecuję, że cię rozbawię, ale mogę płakać razem z tobą.

Jeśli któregoś dnia zapragniesz uciec, nie bój się do mnie zadzwonić... Nie obiecuję, że cię zatrzymam, ale mogę z tobą pobiec.

Jeżeli któregoś dnia nie będziesz chciał nikogo słuchać, zadzwoń do mnie... Obiecuję być wtedy z tobą i być cicho.

Ale jeżeli któregoś dnia zadzwonisz i nikt nie odbierze... Przybiegnij do mnie szybko. Mogę cię wtedy potrzebować.

(autor nieznany)

### JUBILACI TYGODNIA

Anna Stec

Józefa Romańska

Maria Czernin

Bogumił Suchy

Maciej Pawłowski

Wojciech Ostrowicki

Maria Klajman

Jan Legierski

Wanda Szewczyk

Bronisława Wapienik

Grażyna Sztwiertnia

Gertruda Zloch

Maria Groszkowska

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

## Męka Chrystusa wczoraj i dziś - Droga Krzyżowa z Matką Teresą

Panie, naucz nas znosić cierpienie, zmęczenie i wszelkie udręki życia codziennego; przez swoją śmierć i wniebowstąpienie wnieś nas ku pełni życia.

Ty, który tak jak cierpienie i mękę płynące z krzyża, z pokorą przyjąłeś całą głębię ludzkiego istnienia, pomóż nam przyjmować trud każdego dnia; daj nam w nim wzrastać i stawać się coraz bardziej podobnymi do Ciebie.

Pomóż nam wytrwać w cierpliwości i zapale, umocnij naszą ufność w Twą opiekę. Daj nam zrozumieć, że pełnię życia osiąga się tylko poprzez powolne umieranie dla nas samych i dla naszych egoistycznych pragnień. Bo przecież tylko wtedy, gdy z Tobą umieramy, możemy razem z Tobą zmartwychwstać.

### Stacja I: Pan Jezus na śmierć skazany.

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczy.*

„A gdy nadszedł ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, żeby go zgładzić. Związawszy Go, zaprowadzili i wydali w ręce namiestnika Piłata” (Mt 27,1-2).

Małe, głodne dziecko, które zjada swój kawałek chleba drobnymi kęsami ze strachu, że zbyt szybko mu go zabraknie i że zaraz znowu poczuje głód... To pierwsza stacja Kalwarii.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...*

### Stacja II: Jezus przyjmuje krzyż na swe ramiona

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat*

„Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa. A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota” (J 19,16-17).

Czy nie mam racji? Tyle razy patrzymy, nie widząc niczego! Jeśli chcemy powtórnie spotkać się z Chrystusem, musimy wziąć krzyż i pójść za Nim na Kalwarię. Wierzę, że przed śmiercią Chrystus dał nam swoje Ciało i swoją Krew po to, byśmy mieli życie, oraz po to, by nie zabrakło nam sił i odwagi do dźwignia krzyża i do podążania Jego śladem.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...*

### Stacja III: Jezus upada po raz pierwszy

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat*

„Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: ‘Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje’”. (Mt 16,24).

Na naszych stacjach Drogi krzyżowej widzimy, jak upadają biedni i głodni, tak samo upadał Chrystus. Czy jesteśmy gotowi, aby Mu pomóc? Czy mamy przy sobie chleb prawdziwy, którym jest nasze poświęcenie, nasza ofiarność? Istnieją tysiące ludzi gotowych umrzeć za najdrobniejszy okruszek miłości, za odrobinę szacunku. Na tej stacji Drogi krzyżowej Jezus upada z głodu.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...*

### Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat*

„Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1, 46-49).

Znamy czwartą stację Drogi krzyżowej, na której Jezus spotyka swoją Matkę. Czy i my potrafimy cierpieć ból i troskę matki, matki pełnej miłości i zrozumienia? Jesteśmy tu po to, by zrozmieć młodzież; czy nie upada na duchu, czy nie czuje się osamotniona, niechciana? Czy rzeczywiście ogarniamy tych młodych naszą obecnością?

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...*

### Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat*

„Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go nioś za Jezusem” (Łk 23,26).

Szymon Cyrenejczyk brał krzyż i szedł za Jezusem, pomagał Mu dźwigać Jego krzyż. W tym, co uczyniliście "w ciągu tego roku jako znak miłości do młodych, w tysiącach rzeczy, jakie zrobiliście dla Chrystusa ukrytego w biednych, w każdym z waszych czynów byliście Szymonem z Cyreny.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...*

### Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat*

„Bo byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście mi pić” (Mt, 25,35).

Czy w stosunku do biednych, porzuconych i niechcianych jesteśmy tacy jak Weronika? Czy jesteśmy gotowi wyzbyć się naszych uprzedzeń i dzielić ich troski? Czy może zaliczamy się do zarozumiałców, którzy przechodzą, nie widząc nikogo?

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...*

### Stacja VII: Jezus upada po raz drugi

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat*

„Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi? I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: ‘Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką’.” (Mt 12,48-50).

Jezus ponownie upada. Czy kiedykolwiek pomogliśmy się podnieść człowiekowi ulicy, człowiekowi, który żył niczym zwierzę, ale dzięki wyciągniętej ręce umarł jak anioł? Czy jesteśmy gotowi podnosić takich ludzi? Również tam, gdzie teraz jesteś, ludzie siedzą samotnie w parku, niechciani, zaniedbani. Odrzucamy ich, mówiąc o nich: alkoholicy. Ale Jezus potrzebuje naszych rąk, by móc otrzeć ich twarze. Czy możesz to zrobić? Czy przejdiesz obok, nie widząc ich?

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się...*

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)